

Po konfiskacie nakład drugi.

P.20541

Numer pojedynczy 200 tys. Mkp.

GŁOS

NIEZALEŻNYCH
SOCJALISTÓW

Organ Partji Niezależnych Socjalistów.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, STRASZEWSKIEGO 25.

Nr. 1.

Kraków, luty 1924 r.

Rok III.

Wzrost Niezależnego Socjalizmu.

W ostatnich miesiącach nastąpiło znaczne ożywienie klasowego ruchu robotniczego w Polsce wogóle, a w szczególności Partji Niezależnych Socjalistów. Zjawisko to nie jest przypadkowym; jest ono ściśle związane z całym charakterem obecnego ruchu robotniczego.

Bierny nastrój mas proletariackich, który charakteryzował sytuację polityczną jeszcze pół roku temu, ustępuje coraz więcej nastrojowi aktywnemu i bojowemu, radykalnie socjalistycznemu.

Źródła tego ożywienia tkwią w całej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Katastrofalny wprost wzrost drożyzny, jakaś dotychczas niewidziana orgja cen na wszystkie produkty pierwszej potrzeby, wciąż zmniejszające się płace robotnicze w porównaniu nie tylko z płacami przedwojennymi, lecz również z rosnącą wciąż drożyzną, wciąż wzrastająca nędza robotnicza i bezrobocie — uderzają codziennie obuchem w głowę masy robotnicze

cała dotychczasowa polityka podwójnej buchalterji, zastosowywanie zupełnie innych zasad i mierników „dobrego i złego“ w Rosji i poza Rosją, agitacja za jednolitym frontem u nas i jednocześnie okrutne prześladowanie wszystkich robotniczych nie-komunistycznych ugrupowań w Rosji, wreszcie kopjowanie fatalnych błędów rosyjskich bolszewików, nie liczenie się z warunkami poszczególnych narodów i krajów; ich poprzednie rozbijanie związków zawodowych i zakładanie oddzielnych „swoich“, puców i t. d., i t. d. mszczą się na nich i podrywają autorytet komunistów, w których szczerść masy nie wierzą, bo nie wiedzą, gdzie jest ich właściwa „twarz“, a gdzie jest „maska“.

W głębi mas robotniczych u największej świadomości elementów jest dążenie do pójscia nowymi szlakami, do przekreślenia wszystkich dotychczasowych obrachunków partyjnych, do stworzenia nowego ugrupowania, któreby stało na wysokości epoki obecnej, któreby prowadziło prawdziwie rewolucyjną taktykę i szczerze socjalistyczną robotę, któreby mężnie i otwarcie walcząc o swe postulaty, ciągle podkreślało to, co łączy wszystkich robotników, wszystkich politycznych odcieni i wszystkich narodowości w walce z ustrojem kapitalistycznym.

I masy robotnicze czują coraz silniej, że tem stronnictwem, które w interesie całego proletariatu Rzeczypospolitej musi się rozwinąć w wielką rewolucyjno-socjalistyczną siłę, jest Partja Niezależnych Socjalistów.

Od dnia naszego powstania Niezależni nie poddawali się chwilowym nastrojom, nie zrażali się całym ogromem technicznych, politycznych i finansowych trudności, z którymi jest związane powstanie w obecnych masach nowego robotniczego stronnictwa, lecz śmiało i odważnie propagowali zasady rewolucyjnego socjalizmu, zwalczając jak socjał-ugodę jednych, tak i nieodpowiedzialną awanturniczość innych, tak i separatyzm trzecich.

My, Niezależni, walczyliśmy śmiało i otwarcie o nasze zasady, nie ukrywamy nigdy i nigdzie naszego oblicza. Ale przede wszystkim kierujemy się jedną wielką zasadą robotniczą, która jest dla nas — nie skrywamy tego — „dogmatem“, Ewangelią socjalistyczną, a mianowicie: że ponad wszystko musi zapa-

Skonfiskowano.

Ale także i komuniści nie przyciągają mas. Ich

nować Solidarność Robotniczą, że przede wszystkim musimy doprowadzić do Jedności Proletariackiej, że przeciw zjednoczonej sile obszarników, fabrykantów i bankierów wszystkich wyznań i wszystkich narodowości. musi klasa robotnicza, bez różnicy na swą partyjną przynależność i swą narodowość przeciwstawić silny, solidarny, jednolity front robotniczy.

I inni mówią o jednolitym froncie robotniczym. Lecz dla nas nie jest to tylko sprawą taktyki, chwilowych kombinacji partyjnych. Dla nas jest to pierwszą zasadą i powiemy otwarcie — pierwszą moralnością robotniczą.

To samo tyczy się spraw narodowościowych. Stojąc na gruncie Niepodległości Rzeczypospolitej, walczymy o prawo nieograniczonego samookreślenia się każdej narodowości, o zaspokojenie potrzeb narodowościowych wszystkich narodów, zaludniających Rzeczpospolitą, zwalczamy bez kompromisu wszelkie szowinizmy i nacjonalistyczne wybryki jak „większości“ tak i „mniejszości“.

Mamy czyste ręce, chcemy oczyścić socjalizm od wszelkich naleciałości, dodać mu jego dawną Siłę i Piękno Moralne.

Jesteśmy awangardą Klasy Robotniczej i dlatego teraz, gdy masy robotnicze szukają nowych dróg, zwracają się one coraz więcej do Partii Niezależnych Socjalistów.

Wszędzie, gdzie występujemy, wszędzie, gdzie urządzamy odczyty, wiece i zebrania robotnicze w Warszawie, Krakowie, Wieliczce, Częstochowie czy Łodzi, hasła nasze są przyjmowane entuzjastycznie i tysiące robotników głosuje za naszymi rezolucjami.

Przybywają nam nowi towarzysze, aktywniejszymi się stają starzy. Codziennie zwracają się do nas nowi robotnicy, wielu z innych partii, wielu bezpartyjnych. Tworzą się koła w poszczególnych fabrykach i związkach, koła młodzieży, koła akademików. Wszystkich ich łączy chęć służenia klasie robotniczej, chęć prowadzenia zdecydowanej walki z kapitalizmem, nacjonalizmem, antysemityzmem i faszyzmem, chęć ścięcia głowy potęgującej się wciąż hydry kontr-rewolucyjnej, chęć walki o Wyzwolenie Socjalistyczne.

Wiemy, że to dopiero początek. Często nie możemy organizacyjnie wprost podjąć nawałom pracy. Chwila, którą przeżywamy, nakłada na klasę robotniczą i jej awangardę tak odpowiedzialne zadania, że musimy wyteńczyć wszystkie siły, aby skoncentrować wokół naszych środowisk wszystkie najlepsze elementy socjalistyczne i aby w masach o wiele więcej odczuwał się wpływ hasła Niezależnego Socjalizmu.

Musimy zdwoić naszą energię, musimy dziesięciokrotnie zwiększyć nasze szeregi i przede wszystkim musimy wyteńczyć wszystkie siły, aby prasa nasza wychodziła często i regularnie, aby poglądy nasze i hasła znajdowały dostęp do coraz większej ilości izb robotniczych, aby tam dodawały otuchy, aby hartowały ducha i zwiększały siły klasy robotniczej.

Pod znakiem zapytania.

W połowie grudnia ustąpił przez wszystkich przeklinany rząd Witosza i Kiernika, więc bogatych paskarzy wiejskich, fabrykantów z Kucharskim na czele, endeckich starych reakcjonistów z Dmowskim i bussinesmanów z Korfantym. Ładna to była i dobrana kompanijka. Rządzili tak Polską, że bez przesady wszyscy

ich przeklinali, już nie tylko robotnicy i chłopci biedni, ale wszyscy, którzy mieli nawet złudzenia jakiegokolwiek i je sromotnie stracili. Polska stała wobec nieuniknionej ruiny, której i zagraniczni wybitni finansieści nie mogli odwrócić. Maszyna drukarska pracowała bez końca. Ale najwięcej przerażającym było to, że rząd ten idjotycznymi rozporządzeniami ułatwiał bogaceniu się kosztem skarbu państwa i mas robotniczych wszystkich, którzy blisko żłobu stali, a wszelkie uzdrowienie finansów lekceważył. W polityce zagranicznej ośmieszał się, w polityce wewnętrznej grał, jak zgrany karciarz, ostatnimi stawkami: *va banque!*

Ale i burżuazji przejadł się ten rząd i doszło do momentu, iż padł on nie od naporu z zewnątrz, ale od rozkładu wewnętrznego. Tylko krótkowzroczni ludzie sądzić mogli i to przez chwilę, że opanowawszy sytuację po 6 listopada, kiedy to rząd oczekiwał w nocy na 7 listopada zamachu stanu, wydobędzie się on z opresji.

Myśmy widzieli doskonale, że niezależnie od tego, czy Bryl, czy inny zrobi pałacową rewolucję wśród Piastowców — rząd ten, jak i każdy inny paść musi, jeśli się nie zdobędzie na wysokie opodatkowanie bez żenady bogaczy miejskich i wiejskich, obszarników i fabrykantów.

I oto po ciężkich porodowych bólach, po nieudanych próbach Thugutta, stworzył przyjaciel osobisty Prezydenta Rzeczypospolitej (niech żyje parlamentaryzm!) p. Wł. Grabski rząd „bezpłciowy“. Jest tam i endeck i dawny pepeesowiec, jest i konserwatysta szkoły krakowskiej — z każdej sorty odrobina.

Wytworzył się gulasz polityczny, który niczego nie przyrzekał i przyrzekać nie próbował, ale zażądał od Najjaśniejszego Sejmu jak najszerzych pełnomocnictw. I Sejm dał je (za wyjątkiem mniejszości narodowych), aby jedno stronnictwo drugiemu nie mogło obłudnie powiedzieć: „nie kochasz Polski“.

„Kochają ją“ wszyscy. Więc dali pełnomocnictwa. PPS-owcy na to, by nazajutrz po tym wotum zaufania wymyślać na min. Grabskiego, że jest niedołęgą i sam nie wie, co czyni, dało „Wyzwolenie“, którego nie popierali należycie PPS-owcy przy zwalczaniu rządu Witosza, dało centrum.

Zaczyna się więc napełniać skarb, a równem tempem wzrasta bezrobocie, drożyzna i katastrofa w życiu gospodarczym.

W polityce wewnętrznej nic się nie zmieniło, — wszystko, jak za czasów Witosza. Pan Grabski zresztą otwarcie mówi, że nie zamierza żadnych zmian wprowadzić. Czy p. Grabski z tej matni, w jaką ją wpędza, wyciągnie Polskę? Przeczymy! Czy wyciągnie ją Piłsudski, lub ktoś inny, jeżeli nie zdecyduje się na pokojową akcję, na podkreślenie przede wszystkim interesów klasy robotniczej i bezrolnych i małorolnych chłopów? Przeczymy!

Wiemy i zdajemy sobie z tego sprawę, że operację jedyną z korzyścią dla całego społeczeństwa — przeprowadzić może klasa robotnicza; tylko naturalnie nie pod sztandarem jednej partii, rządzonej przez starych, zmęczonych i wygodnych ludzi — ale proletariąt zespolony w obozie socjalistycznym, nauczony doświadczeniem z krakowskiego krwawego wtorku, że tylko w zespoleniu siła przeciw reakcji zdecydowanej na użycie najostrzejszych środków walki.

Uparli się ludzie, aby nie widzieć całej grozy położenia i nędzy proletariatu. W P. P. S. zaś podzielili się ludzie ślepi materiałem słuchaczy i czytelników

stwarzają wciąż nowe niebezpieczeństwa, byle tylko oddalić uwagę od prawdy tej, że nieuchronną jest katastrofa gospodarki kapitalistycznej i że w interesie proletariatu i małorolnego włościanstwa jest tylko przyspieszenie tego momentu, kiedy przestaniemy się łudzić i nie damy się łudzić frazesom o sanacjach finansowych pp. Grabskich itp.

Oto jak lawina płynie ku nam rozpędzony kapitalizm — a za lawiną świta już, i promienie słoneczne przez ciemności przedzierają się. Kto chce budować tamy rękami robotniczymi, naraża proletariata na śmierć. Kto masom robotniczym wskaże schronienie przed katastrofą z lawiny pędzącej, ten konserwuje ich siły na lepszą przyszłość.

J. D.

Rządy robotnicze w Anglii i ich epokowe znaczenie.

Nieoczekiwanie z dalekiego Zachodu przyszła wieść o historycznym proletariackim zwycięstwie, które stanowi epokę we wszechświatowym ruchu robotniczym. W Anglii proklamowano Rząd Robotniczy pod przewodnictwem wodza Niezależnych Socjalistów, tow. Ramsay Mac Donalda.

W Anglii, w której do niedawnych czasów nie było nawet oddzielnej partii robotniczej, w Anglii, której „ład i spokój“ był niedoścignionym ideałem dla klas posiadających całej Europy, — w tej Anglii u władzy jest Klasa Robotnicza!

„Partja Pracy“, która doszła do władzy, jest młodą jeszcze partją. Powstała ona dopiero w r. 1900, gdy oddano na nią wszystkiego 118.000 głosów, lecz od tego czasu zaczyna się jej imponujący rozwój. Prawda, podczas wojny zdawało się, że „władca dusz ludzkich“, genialny demagog, nadzwyczajny mowca i imponujący organizator, Lloyd George, opanował także i dusze angielskich robotników i że Partja Pracy została zdruzgotana jako partja klasowa.

Lecz nasi towarzysze „Niezależni“ z tow. Macdonaldem i Snowdenem (teraźniejszym ministrem skarbu) na czele rozwijają nadzwyczajną, wprost bohaterską agitację przeciw bratobójczej wojnie, podkreślając międzynarodową solidarność wszystkich robotników i wysoko trzymają sztandar Socjalizmu. Wchodząc jako autonomiczna składowa część do „Partji Pracy“ (która jest jakby Federacją wszystkich ugrupowań politycznych i Związków zawodowych), pchają oni wciąż na lewo klasę robotniczą, dzięki czemu ratują jej zdolność bojową.

Natychmiast po zawieszeniu broni, gdy cała Anglia była pijana osiągniętym zwycięstwem, gdy zdawało się, że „Niemcy za wszystko zapłacą“ i Anglia znów popłynie „mlekiem i miodem“, Lloyd George korzysta z tego patriotycznego nastroju, stwarza koalicję między liberałami a konserwatystami i w r. 1918 przeprowadza nowe wybory. I rzeczywiście wprowadza on do parlamentu kolosalną większość swych stronników. Partja Pracy przeprowadza tylko 61 posłów. Zdawało się, że burżuazja znowu zapewniła swe panowanie.

Lecz prędko „czad wojny“ przemija. Rzeczywistość odświeża swe surowe oblicze. Zwycięski Bóg Wojny przekształca się w zwykłego Bożka Kapitalistycznego. Towarzysze nasi „Niezależni“ rozwijają szaloną agitację i przeciągają oni do swych szeregów najwybitniejszych przedstawicieli angielskiej polityki.

Po dwóch latach pracy angielska klasa robotnicza znów drgnęła. Podczas wyborów w r. 1922 „Partja Pracy“ zdobywa niebywałą liczbę głosów: 4,247.800! Idzie po świecie pomruk: „Czerwone Zwycięstwo — w Anglii!“ Lecz z powodu wadliwej ordynacji wyborczej (system większościowy i t. d.) do parlamentu wchodzi tylko 142 głosów robotniczych.

„Czem dalej w las, tem więcej drzew“, coraz częściej przejawiają się nad Tamizą cienie i upiory kapitalistyczne, coraz więcej znika „sielanka wspólnych interesów!“ W Anglii rozwija się coraz więcej kryzys gospodarczy, bezrobocie ogarnia coraz szersze warstwy i staje się centralnym problemem ekonomicznym.

Konserwatywny premier Anglii, Baldwin, decyduje się wprowadzić wysokie cła ochronne dla importu. Mają one zbogacić przemysł i jednocześnie zmniejszyć bezrobocie, bo więcej się niby będzie wyrabiać w samej Anglii. A więc znów „Jedność Narodowa“ ma rządzić kraj. Przeprowadza on przeto nowe wybory w końcu roku 1923.

Lecz o dziwo! Ten tak pewny siebie rząd konserwatywny traci swą większość! Zwiększając ilość swych posłów liberałowie (jest ich obecnie 117). Lecz najważniejsze: Partja Pracy nie tylko nie traci swych poprzednich wpływów, lecz wprowadza do parlamentu 192 posłów robotniczych! (Z nich do bratniej nam partii „Niezależnych“ należy 126).

Większości nie posiada zatem żadna partja. Liberałowie i konserwatyści zwalczają się wzajemnie (mają oni różne gospodarcze programy, jedni są za, drudzy przeciw cłom ochronnym) i t. d. Natychmiast po otwarciu parlamentu stała się jasna pewność upadku starego rządu. Ale co dalej? O koalicji między liberałami a Partją Pracy mowy być nie może. (Partja Pracy wszak nie znajduje się — w Polskiej Republice!). Zbyt wielka jest przepaść między proletariatem a burżuazją w Anglii, aby mogła być mowa o harmonijnej współpracy, zbyt intensywną i realną jest walka klasowa między Pracą a Kapitałem, zbyt też wielkie wpływy mają nasi towarzysze „Niezależni“, aby dopuścić do takiego kompromisu klasowego.

A więc Rządy Robotnicze!

I rzeczywiście dnia 19 stycznia tow. Macdonald sformułował pierwszy Angielski Rząd Robotniczy. Ma to epokowe znaczenie dla wszechświatowej Klasy Robotniczej! Pierwszy raz w historii stwarza się taka sytuacja. Różne partje robotnicze przyjmowały już nieraz udział w rządach. Ale zawsze były to rządy koalicyjne. A tutaj Klasa Robotnicza idzie samodzielnie! Nie zaciemniając świadomości klasowej, nie zmniejszając ofensywy na kapitał, nie zawierając żadnych bloków z burżuazją! I musi to być podkreślone! Dzieje się to nie w kraju osłabionym, zwyciężonym, lecz w kraju strasznie wzbogaconym, w kraju zwycięskim.

Pamiętać trzeba, że Anglia to nie tylko ta wyspa w Europie, która liczy 47,000.000 ludności. Anglia — to Brytyjskie Imperjum t. j. największe współczesne mocarstwo, zajmujące obszar 40,000.000 km. z ludnością 477 milionową. (Pamiętajcie, że cała Europa zajmuje wszystkiego 10,066.000 km. z ludnością 449,000.000), że Brytania, to potężne i wielkie części Europy, Australji, Azji i Afryki! że Anglia decyduje o wszechświatowym przemyśle włókienniczym, żelaznym i naftowym!

Jednem słowem — Anglia to „wszechpotężny regulator“ wszechświatowej gospodarki. Bez Anglii — nie można przeto przeprowadzić socjalizacji wszech-

światowej gospodarki, a socjalizm zwyciężyć może tylko jako siła międzynarodowa.

Przypomnijmy prorocze słowa Karola Marksa: „Anglja opanowuje rynek wszechświatowy. Zmiana ustroju ekonomicznego w każdym kraju europejskim, a nawet całej Europie, bez Angji, — to burza w szklance wody. O stosunkach w przemyśle i handlu wewnątrz każdego narodu decydują stosunki z innymi narodami, są one (t. j. warunki przemysłowe) uwarunkowane przez rynek wszechświatowy. Anglja ale opanowuje rynek wszechświatowy, a burżuazja panuje w Anglii“.

Taką genialną prognozę dla międzynarodowego socjalizmu postawił Marks: „Anglja opanowuje rynek wszechświatowy“ — nigdy jeszcze fakt ten nie był tak jaskrawy, jak po wojnie wszechświatowej. Ale obecnie w Anglii nie panuje burżuazja!

Powiedzą nasi „najradkalniejsi“, że angielska Partja Pracy nie stoi jeszcze na rewolucyjnym stanowisku i t. d. Posłuchajmy co mówi o nich najgłębszy i odpowiedzialniejszy wódz polskich komunistów tow. A. Warski. Polemizując (w swej broszurce „Obcy kierunek“) z lewicą komunistyczną, która twierdzi, że tylko masy komunistyczne mogą uratować rosyjską i wszechświatową rewolucję, powiada on: „Mówią — akcja mas opartych na ideologii komunistycznej. Co to znaczy? Akcja mas angielskich oparta na ideologii pacyfistycznej, a nie na ideologii komunistycznej, zmusiła Anglię do zaprzestania interwencji zbrojnych w Rosji przyniosła więc rzeczywistą pomoc walczącemu proletariatu Rosji. Była to akcja mas pacyfistycznych. Gdyby zaś proletariatu opierał swe nadzieje tylko na akcji mas komunistycznych, które, jak mówi Warski — stanowią we wszystkich krajach mniej lub więcej znikomą mniejszość, to akcja ich nie może się stać groźną dla kapitalizmu, nie może nikomu pomóc, może najwyżej prowadzić do puczu“. Jest to według słów Warskiego „logicznie kontrrewolucyjny wynik ich (t. j. naszych „najbardziej rewolucyjnych“) rozumowania“.

Ważne jest, że ruch robotniczy w Anglii, że akcja mas zaczęła się toczyć nowymi drogami.

Rozumie się, że Partja Pracy, nie mając jeszcze większości głosów w parlamencie, może każdej chwili upaść. I jesteśmy przekonani, że obecny Rząd Robotniczy wcześniej lub później upadnie. Liberałowie, którzy głosowali przeciw konserwatystom, połączą się z nimi, aby obalić rządy Klasy Robotniczej. Wielu członków „Partji Pracy“ było też dlatego przeciw ujęciu władzy w obecnym momencie. Ale większość zdecydowała się ująć władzę. Gdyby rząd obecny upadł, to mogą być rozpisane nowe wybory, podczas których robotnicy mogą uzyskać większość ludności (w Anglii większość należy do sfer pracujących), każdą ustawą, każdym nowym projektem, każdym krokiem politycznym i dyplomatycznym. Jednocześnie musi to być polityka realna. Jest to droga nadzwyczaj trudna, ale robotnicy angielscy postanowili na nią wstąpić.

Rząd Robotniczy przede wszystkim znacznie prowadzić politykę nawiązań pokojową. Nigdzie w Europie nie odczuwają tak głęboko całego strasznego niebezpieczeństwa i całej hańby nowych zorganizowanych mordów międzynarodowych, jak w Anglii, która jest kluczem wszechświatowej polityki i fundamentem międzynarodowej gospodarki. Rząd Robotniczy wycofa Anglię ze wszystkich awantur militarystycznych i imperjali-

stycznych, które są zarzewiem Nowych Wojen. Żadne państwo (i to powinni sobie uświadomić wszyscy — od endeków do P. P. S.-owców włącznie), które nie skończy raz na zawsze pobrzękiwać szabelką, nie może liczyć na poparcie Angielskiego Rządu Robotniczego, którego głównym hasłem jest Powszechne Rozbrojenie.

Nowy Rząd zrobi wszystko, aby nie doprowadzać Niemiec do ostatecznej katastrofy, nie pozwoli on odrywać od Niemiec żywych kawałów ciała Republiki Niemieckiej, przeciwstawi się on bezwzględnie planom francuskich imperjalistów i militarystów.

Bezwarunkowo Angielski Rząd Robotniczy uzna oficjalnie Rosję Socjalistyczną, z którą zapewne zawrze traktat handlowy. Dla Rosji, kroczącej teraz po drodze Nowej Ekonomicznej Polityki, będzie to może decydującym momentem w jej polityce, ale wielkie znaczenie będzie miało także dla międzynarodowego ruchu robotniczego. „Partja Pracy“ zwalcza wiele kroków bolszewików, ale wystąpi ona w obronie Rewolucji Rosyjskiej i nie pozwoli, aby biali generałowie mogli tam interweniować. Postara się ona ekonomicznie pomóc robotnikom rosyjskim.

Wewnątrz kraju Angielski Rząd Robotniczy zrobi wszystko, aby przede wszystkim rozwiązać kwestję bezrobocia. Postawi on szeroko kwestję budowy nowych domów (co w Anglii jest aktualną bardzo sprawą), wnieśli cały szereg projektów ustawodawstwa społecznego: ubezpieczenie na starość, ubezpieczenie od kłectwa, ochrona macierzyństwa, ochrona dzieci i t. d.

Przeprowadzi on nowy system podatków i w końcu będzie on musiał opodatkować wysoko klasy posiadające i wnieść projekt o socjalizacji większych gałęzi przemysłu (górnictwa i t. d.). „Partja Pracy“ ma na to wszystkie dane: starych, doświadczonych wódców robotniczych, wspaniałe rozwinięte związki zawodowe i spółdzielnie robotnicze, dużą inteligencję, nadzwyczajną karność i tradycję nie czynienia ani jednego kroku — wstecz!

Powiedział kiedyś jeden z najwybitniejszych angielskich socjalistów: „Bolszewicy zabrali burżuazji wszystko i teraz powoli zwracają (NEP). Gdy my dojdziemy do władzy, nie zabierzemy od razu wszystkiego; zabierzemy tylko część skarbów, ale to, co zabierzemy, tego już napewno nie zwrócimy“. Rzeczywiście rozwój klasy robotniczej w Anglii jest organiczny. Wstecz się ona nie cofnie.

Jak daleko zajdzie ona? Tego dzisiaj nikt nie może przewidzieć. Z zapartym oddechem wszechświatowy obóz robotniczy przyglądać się będzie tym historycznym zapasom angielskiego proletariatu.

Szczególniej dla nas w Polsce, gdzie „tak tańczą, jak w Europie grają“, zwycięstwo angielskiego Proletariatu ma kolosalne znaczenie. I nie nadaremnie reakcja nasza tak się niepokoi! W Anglii, tej twierdzy konserwatyzmu, w państwie naszych wielkich i bogatych protektorów — rządzą Robotnicy, bez koalicji z burżuazją! Tak! Rządzą Robotnicy! Czas bezwzględnej reakcji, faszyzmu, imperjalizmu i militaryzmu minął.

Marks miał rację: „Bez Anglii — rewolucja w Europie, to burza w szklance wody!“ A z Anglią? To burza wszechświatowa, która może powoli, nie tak efektownie, ale zato systematycznie znieśli obecny ustrój wyzysku i niewoli. Czemu się obecnie Rządy Robotnicze w Anglii nie skończyły — sam Fakt ich powołania ma epokowe znaczenie dla wszechświatowego Ruchu Robotniczego.

Dr. Józef Kruk.

Po 6 listopada.

W wojsku austriackim był zwyczaj, że jeśli niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjacielskiej spostrzegały forpocztę w nocy, ostrzegały one raketami naprzód białymi, potem czerwonymi zwarte szeregi gotowe do boju. Klasa robotnicza znajduje się stale w okopach, gotowa do boju z kapitałem, a w chwilach niebezpieczeństwa otrzymuje od forpoczt, jakie stanowią dla niej partje socjalistyczne, ostrzeżenie raketą raz białą, to znów czerwoną, gdy niebezpieczeństwo się zwiększa.

W Polsce, jak wszędzie, zmaganie się proletariatu z kapitałem coraz częściej jest świadkiem rakiet białych. To są strejki ekonomiczne, to walki polityczne. Kto myśli socjalistycznie, wie, że choćby strejki te i walki miały bardzo wielkie rozmiary, — są i będą one tylko epizodami w wielkim boju, którego ostatecznym celem jest zniesienie własności prywatnej, uspołecznienie środków produkcji.

Pisma codzienne umieszczały w tysiącach szpalt opisy tego, co miało miejsce w Krakowie 6 listopada 1923 r. Ale całej prawdy klasa robotnicza dotychczas nie zna. I dlatego teraz, gdy zbliża się 3-miesięczny „jubileusz“ tych wypadków, chcemy zająć się tymi momentami, które mają specjalne znaczenie dla klasy robotniczej.

Walka była krwawą, ofiary były liczne tak po stronie wojska, jak i robotników, rany ciężkie zadane wzajemnie.

Skonfiskowano.

W. Radomski.

Towarzysze!

**Rozpowszechniajcie „GŁOS“!
Zbierajcie na Fundusz prasowy!**

Z współczesnej poezji robotniczej.

Marsz pracy.

*U stóp my stanęli wschodzącej przyszłości,
na głazach skrwawionych, pod hasłem miłości,
pod słońcem sztandarem, co szerzy się w dal,
pod dźwiękiem pobudki i przejścia złych fal.*

*Już dał słę we znaki nam ogień swawoli,
już naród się zbudził pod jarzmem niedoli,
pod ciosem tyrana, co ciągle z nas drwi,
co życie rujnuje i nuża nas w krwi.*

*Skruszmy te prawa, co rządzą tym światem,
skruszymy te pęta, co dla nas są katem,
umilknie niewola i kajdan tych brzęk,
umilknie zła dola i cierpień nasz jęk.*

*Na równym poziomie, my wszyscy staniemy,
z bogatej przyrody korzystać będziemy,
z powrotem człek pracę pochwyci do rąk
i w szczęściu popłynie Wolności dni ciąg.*

Warszawa.

JÓZEF MAZUR.

Skonfiskowano.

Po Kongresie P. P. S.

Już przed kongresem chodziły na długi czas słuchy, że zanoszą się na poważną dyskusję na kongresie, i że odbędzie się wielka walka między lewicą, której przewodzi poseł Zaremba, Szczerkowski, Dobrowolski, Pragier i Gardecki, obejmującą kilka Okręgów, m. i. Warszawę podmiejską, Łódź miasto i podmiejską, Piotrków, silną frondę w Krakowie i we Lwowie i t. d., a starą znaną gwardją z Perlem a obecnie Czapińskim na czele.

Szło o wielką sprawę, która zaprzętała obrady niejednego już kongresu: Czy wejść do rządu koalicyjnego, czy też zdecydować się na ujęcie władzy — to był najważniejszy punkt obrad.

Opozycja mówiła językiem, jakim już niejednokrotnie wypowiadali się „lewicowcy” na kongresach, ale w znacznie słabszym i ustępliwszym tonie. Prawica zaś używała nowych słów. Dawniej grozili „warchołom” wyrzuceniem, zarzucali im, że nie robią nic i nie przyznawali się, iż robić sami nie pozwalali. Teraz trudno było zarzuty takie stawiać kierownikom ruchu kooperatystycznego i zawodowego. Więc postanowili ich z innej beczuleczki zająć. Czapiński zarzucił Zarembie demagogię, a Perl powiedział prosto i niedwuznacznie, że opozycjoniści — to zwykłe psiaczki, które jeszcze cierpią na manję wielkości i chcą, by ich traktowano jak lwy. Zresztą, jak tutaj się liczyć z taką opozycją, która sama o sobie mówi: „W taktyce parlamentarnej nie różnimy się w niczem” (słowa Pragiera).

Opozycja robiła wrażenie „Opozycji Jego Cesarskiej Mości” i widać było, że łatwo da się pokonać. Była słaba, bez rozmachu. Upierała się przy łódzkiej rezolucji, ale, jak to słusznie powiedział Perl, „nie wносиła żadnych nowych idei” i tylko stawiała przed oczyma kongresu groźbę pójścia razem z chadekami i Witosem,

A większość świadomie nawet kompromitowała Thugutta, aby ocalić honor Witosa, razem z którym P. P. S.-owcy, jak to oświadczył Hołowko i Czapiński, chcą stworzyć nowy rząd. Zresztą nie skrywali ci „oryginalni socjaliści”, że chcą go stworzyć i z Ch.-D-ekami. Czy może już więcej upaść Partja Socjalistyczna?

Dwa tygodnie po kongresie P. P. S. objęła w Anglii „Partja Pracy” sama bez koalicji z liberałami rząd. A trzeba sobie powiedzieć, że P. P. S. łącznie z „Wyzwoleniem” stanowiłaby takiż odsetek, jak Labour Party w angielskim parlamencie, nadto mogłaby śmiało liczyć na poparcie znacznej części z mniejszości narodowych.

Ale P. P. S.-owcy, chcąc rządzić razem z reakcyjnymi ugrupowaniami, przejmują się już ideologią Witosa i Korfantego. Bo, jak słusznie zarzuca organ Witosa, „Wola Ludu” (z 20 stycznia 1924 r.) lewicy, „padła czołem przed zasadą polskiej większości”, i „nie odważy się na uzależnienie swego rządu od mniejszości narodowych”. Podkreślamy to, aby wskazać bezgraniczny oportunizm wodzów P. P. S. I ma rację organ Witosowy. nazywając swój artykuł „Nasze zasady zwyciężają”.

Ugodowcy z P. P. S. tłumaczyli się respektowaniem uchwał kongresu łódzkiego, gdy zarzucono z lewicy, że nie dano sukursu Thuguttowi. Kłamcy, którzy przecież w 2 miesiące po warszawskim kongresie (r. 1920), który dużą większością głosów zabronił wstępowania do koalicyjnych gabinetów, jednakże weszli do rządu Witosa wraz z ks. Sapiehą, znanym z zamachu na

rząd Moraczewskiego w r. 1919. Toteż mądrze, jasno i śmiało wypowiedział się dawny opozycjonista Kwapiński, który jednak nie poszedł po takiej spadzistej linii, jak np. Czapiński i ma odwagę popatrzenia najgorszemu w oczy, że jeżeliby zdaniem prawicy była pora na wstąpienie do gabinetu, to CKW. i Rada Naczelna PPS. wzięłyby na siebie tę odpowiedzialność.

Więc prawda jest gdzieindziej. Nie mają odwagi starzy i zmęczeni ludzie do stworzenia Rządów Robotniczo-Włościańskich, a nawet Rządów Radykalno-Postępowych. Opanował ich, jak to trafnie określił Hołowko „strach przed władzą” rozumie się nie przed wszelką władzą, bo razem z Piastowcami i Chadekami chcą stworzyć władzę.

Ale Rządy Robotniczo-Włościańskie? Pocóż opuszczać wygodne pielesze, czyż nie lepiej w kuluarach sejmowych bawić się w wielką politykę?

Nie mieli wszak nawet odwagi postawienia wniosku na ustąpienie całego rządu Witosa po 6 listopada (po 6 listopada!), a słabiuchny wniosek stawiał Czapiński o usunięcie tylko Kiernika!...

Zresztą i opozycja P. P. S.-owska też ma termometr tylko do temperatury pokojowej i kawiarnianej. Kongres krakowski zarysował jeszcze bardziej linię upadku PPS. Po kongresie, jak słyszeliśmy zniesiono „Dziennik ludowy” we Lwowie, bo Skalak (lewica PPS.) go redaguje i zamieniono na tygodnik. Mają podobno przenieść „Łódzianina” do Warszawy — chcą budowę swą wyrestaurować. Wodzowie P. P. S. nareszcie otrzymali od Kongresu zezwolenie na stworzenie wspólnych rządów z kontr-rewolucyjnymi elementami. A więc im nie było potrzeba. Ale robotnicy pepesowscy — czy oni pogodzą się z tym nowym upadkiem P. P. S.? Są dane, aby w to powątpiewać.

Były Pepeesowiec.

Do Kongresu P. P. S. jeszcze wrócimy w związku z innymi rezolucjami.

Redakcja.

Włodzimierz Lenin.

Kolos — — —

Bezlitośnie podcięty kolos, który zapadł się...

I w sercach robotników na całym świecie wszystko jedno czy zgadzali się z Leninem, czy nie, — drgnęło coś, gdy przeczytali te dwa słowa:

Zmarł Lenin. —

Lenin.

Czem on był? Kim on był?

Razem z Plechanowem, był Lenin najgłębszym teoretykiem rosyjskiego ruchu robotniczego. Jeszcze w 90-tych latach, kiedy wszystkie koła socjalistyczne w Rosji stały przed problemem, czy Rosja pójdzie, jak wszystkie inne kraje, drogą kapitalizmu, czy też jakąś inną, samowitą drogą, napisał on jedną z najlepszych książek „Rozwój kapitalizmu w Rosji”, w której udowodnił konieczność rozwoju kapitalizmu dla Rosji.

Kapitalizmu — a więc w jego ostatecznej konsekwencji — i Socjalizmu, tryumfowi którego Lenin poświęca swe życie. Wielka ofiarność, czystość motywów, głęboki idealizm, fanatyczne oddanie się sprawie rewolucyjnej, — oto co charakteryzowało Lenina.

Lenin oddał wszystkie swe siły organizacji Rewolucji. Nikt nie posiadał tak żelaznej woli, jak on. Dla

niego rzeczywiście nie istniały żadne przeszkody. I może Rząd Bolszewicki popełnił niejedną błędą dzięki temu, że Lenin tchnął w niego swą bezwzględną wiarę, że energią można przezwyciężyć wszystkie przeszkody. Życie i właśnie Marksizm pokazują nam, że praca i energia jest rzeczywiście wszystkim, ale tylko wtedy, gdy idą po linii historycznego rozwoju. Lenin w swym idealizmie i głębokiej wierze w Ducha Rewolucjonistę, zapominał często o tem. I błędził.

Lecz nikt ze współczesnych wodzów robotniczych nie miał tyle odwagi przyznać się do swych błędów, jak Lenin. On, który najwięcej przyczynił się do socjalizacji banków, kopalń, domów, fabryk w Rosji w roku 1918—19, on pierwszy powiedział w r. 1921—22: „Dosyć! Musimy wprowadzić nową politykę ekonomiczną, „politykę zdenacjonalizowania“ i dać różnym grupom kapitalistycznym przywileje i monopole“. W swej duszy, iście rewolucyjnej pogardzał on zapewne tak, jak niewielu innych, tym „nuworyszem“ (nowowzbogaconym), tym wielkim współczesnym chamelem. Lecz umiał on zawsze i wszystko podporządkować swej żelaznej woli. I bez sentymentalizmu zwalczał on bezwzględnie wszystkich tych, co przeszkadzali wprowadzić w Rosji „państwowy Kapitalizm“.

Lenin był teoretykiem czynów, „rewolucyjnej mniejszości“. A jednakże on pierwszy zaczął później głosić, „że utopją jest rewolucja w Europie, gdzie każdy niemal robotnik jest zorganizowany, gdy się nie zdoła większości robotników“. Nikt tak nie zwalczał wszystkich nie-komunistycznych ugrupowań robotniczych jak on, — lecz on też był pierwszy, który zaczął wyśmiewać „frazes rewolucyjny“. To on pierwszy rzucił słowa: „Dziecięca choroba radykalizmu“.

Lenin zmienił swe poglądy, bo Rewolucja i Życie go uczyło. Był on największym Rewolucjonistą, lecz w komunistycznej partii był on też bezwątpienia największym realistą.

Jedynym Bogiem Lenina była Rewolucja. Lecz będąc zimnym, obiektywnym racjonalistą, nienawidząc do głębi kapitalizm — nie pogardzał nim jednak, bo znał jego djabelską siłę i wiedział, że walka z nim, będzie walką na życie i śmierć. Śmierć przestała być dla Lenina zjawiskiem strasznym, on widział przed sobą tylko Rewolucję.

Epokową zasługą Lenina było to, że on, jeden z pierwszych zrozumiał, że po wojnie wszechświatowej, gdy gospodarka wszechświatowa została poruszona u swych posad, następuje epoka Rewolucji Socjalnej. Taktyka Lenina była fałszywą, ilość ofiar niepotrzebnie zwiększano przez okrucieństwa. Lenin nie rozumiał, że trzeba iść na kompromis z innymi ugrupowaniami socjalistycznymi, aby tem bezwzględniejszą i pewniejszą walkę prowadzić z wszechświatową burżuazją. Teror w takiej formie, w jakiej on był uprawiany w Rosji, a szczególnie po tem, jak Rosji nie zagrażało żadne niebezpieczeństwo zewnętrzne, był niepotrzebny i szkodliwy. Na bagnietach też nie można przynosić innym ludom i państwom, na czas dłuższy, ani kontr-rewolucji, ani rewolucji.

Ale przyznać trzeba, że Lenin nigdy nie kierował się małostkową chęcią zemsty. I dlatego cieszył się nawet u swych wrogów najzaciętszych głębokim szacunkiem. A w partii komunistycznej posiadał takie zaufanie, jak nikt inny. Wszyscy wierzyli, że „Iljicz (Lenin) jakoś to urządzi“. I Iljicz „jakoś to urządził“.

Teraz zmarł Lenin i rosyjski proletariatus poczuje.

Symbolicznie, w ten sam dzień, gdy zmarł Lenin, ujął rządy w swe ręce wódz angielskich robotników, Macdonald.

Jak różne to typy, jak różne charaktery, jak różne są drogi Rosji i Anglii. A jednakowoż tutaj i tam klasa robotnicza, choć kroczy różnymi drogami, to walczy historycznie i socjalnie o to samo: o swe wyzwolenie.

„Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu“ — do Rzymu imperjalistycznego, cezarystycznego i faszystowskiego.

Do ustroju socjalistycznego drogi są trudne, to państwo zdobyć nie tak łatwo. Trzeba będzie iść różnymi drogami. Ale Międzynarodowe Legjony Robotnicze już rozpoczęły swój Marsz Tryumfalny. Niejeden jeszcze padnie, niejedną się pomyli, ale klasa robotnicza, ale Ludzkość będzie zbawiona.

Lenin był wodzem jednego z tych oddziałów, który wiele błędził, często upadał, ale znów się podnosił i wciąż kroczył Naprzód. Był on wodzem żelaznym i ofiarnym. Jego ofiarność będzie wzorem dla bojowników proletariatus.

W Panteonie Klasy Robotniczej, po Marksie, Lasalu, Jauresie, zajmie on jedno z pierwszych miejsc.

Tadeusz Jasiński.

Tow. Dr. Bolesław Drobner wolny!

Skonfiskowano.

W celu przyspieszenia rozprawy rozpoczął tow. Drobner dnia 31 grudnia głodówkę i dnia 8 stycznia został za kaucją zwolniony. Jak się dowiadujemy, proces w sprawie zajść 6 listopada, w związku z którymi aresztowano tow. Drobnera, odbędzie się najwcześniej w marcu przeciw blisko 50 oskarżonym i potrwa najmniej miesiąc. Ani tow. Drobner ani Komitet Wykonawczy P. N. S. nie są zainteresowani w tem, by sprawę całą zatuszować, jak to teraz jest tendencja. Przez cały czas więzienia niepokoił się nasi towarzysze o zdrowie naszego tow. Drobnera, który siedział w jednym z najgorszych więzień, w którym raz po raz wybuchają głodówki więźniów politycznych. Brak był szyb, nie palono w celach, walczyli więźniowie o możliwość kąpienia się.

Wieść o uwolnieniu tow. Drobnera za kaucją 1 miljaru marek, na który złożyli się przyjaciele tow. Drobnera, wywołała szczerą radość nie tylko w szeregach naszej partii, ale w szerokich masach robotniczych, które widzą w nim doświadczonego, odważnego, jednego z najbardziej oddanych sprawie robotniczej bojowników, ulubionego przez robotników wodza, a szanowanego nawet przez przeciwników politycznych.

Cały szereg organizacji i poszczególnych towarzyszy przesłało tow. Drobnerowi pozdrowienia, w pierwszym rządzie Komitet Wykonawczy P. N. S. i Redakcja „Głosu Niezależnych Socjalistów“.

Skonfiskowano.

KORESPONDENCJE.

Z Krakowa.

Ruch partyjny u nas był do listopada bardzo żywy. Przecież nie wolno zapominać, iż praca nasza odbywa się w szalenie trudnych warunkach. Brak stałego lokalu, odbywanie posiedzeń grupami przeważnie w lokalach szynkowych i mieszkaniach prywatnych — nie ułatwiają pracy. Nie możemy się skarżyć na brak ofiarności towarzyszy, którzy jako miesięczną składkę dają jednogodzinny swój zarobek. Nie dla krup i cukru z Koope-ratyw, nie dla synekur grupują się robotnicy coraz liczniej pod naszym sztandarem.

Zgromadzenia nasze czy to pod gołym niebem czy to jak ostatnie w wielkiej sali „Sokoła” odbywały się przy udziale stale kilkutyśiecznym. Wszelkie próby opanowania ich przez P. P. S. robotnicy nie kijami, jak to czyni P. P. S. ale głosowaniem swem udaremniłi. Na naszych zgromadzeniach mogli wypowiadać się i P. P. S.-owcy, i tak mówił pos. Stańczyk, M. Bobrowski, Malisz — oni na swych zebraniach wolność słowa znieśli. (W tej sprawie wyszła odezwa nasza). Odczyty publiczne odbyły się na temat: „Nowa Międzynarodówka” (po kongresie hamburskim) i „Jakim powinien być rząd robotniczo-chłopski?”, (Dyktatura proletariatu). Oba wygłosił wobec szalenie wypełnionej sali słuchaczami ze wszystkich sfer tow. dr. Drobner.

Z Warszawy.

Rozwój i dzieje organizacji warszawskiej mają swoją odrębną kartę.

Warszawa była źródłem, w które godziły ataki prowincji, płynęły do niej żale i utyskiwania. Warszawscy robotnicy tyle razy widzieli już wszelkiego rodzaju krę-tactwa, zdrady i matactwa demagogów politycznych, że niechęć i apatia opanowuje wielu. Przy takich warunkach rozpocząć pracę jest dla nowej partii szalenie trudno.

Rozpoczęliśmy cichą lecz systematyczną pracę. I wbrew niecierpliwym sceptykom, przyznać trzeba, że rację mieli ci, którzy mieli odwagę niezłomną i wolę pójść nowymi drogami. Od kilku miesięcy rozpoczęliśmy już akcję szerszą. Towarzysze nasi, występujący na zebraniach zawodowych, wiecach ogólnorobotniczych jak i na wiecach przeciwników politycznych spotykają się wszędzie z bardzo sympatycznym przyjęciem.

W ostatnich czasach urządziliśmy następujące wiece: „Drożyzna, płace robotnicze i komisje statystyczne”, „Dość wojen — powszechne rozbrojenie”, „Ostatnie akcje ekonomiczne”, „Drożyzna i kwestja mieszkaniowa”. Wszystkie te wiece miały po 4 — 6 tysięcy słuchaczy. Naturalnie na naszych wiecach wolno wszystkim oponentom przemawiać. Nieraz gdy robotnicy oburzeni na wywody przeciwników np. z P. P. S. nie dadzą im mówić, nasi referenci tylko pod tym warunkiem dalej biorą udział w wiecach, jeśli słuchacze też i przeciwników wysłuchają. Na wiecach naszych przemawiali tow. Kruk, Karski Ławkowicz, Mandelsbaum, Drobner, Bierońska, Jawic, Rożański. i inni — Także liczne odczyty zostały wygłoszone, jak. „Naprawa skarbu a klasa robotnicza” (tow. Michalski). „W przededniu rządów robotniczych w Anglii” (tow. dr. Kruk) „Drożyzna a waloryzacja płac” (tow. Ławkowicz, Kopal i Karski).

Na ostatnim wiecu, dnia 20 stycznia na temat „Nowa ofenzywa kapitału” sala nie mogła pomieścić wszystkich i wielu odejść musiało bez biletów.

Ostatnio urządziliśmy koło młodzieży i koło akademików. Wydział kulturalno-oświatowy organizuje sekcję sportową i kółko dramatyczne. Urządzamy wiele odczytów i wieców, ale główna robota to robota wewnętrzna. Jej też poświęcamy najwięcej uwagi. Największy brak, jaki odczuwamy, to brak pisma partyjnego. Dlatego z największą niecierpliwością oczekujemy wznowienia „Głosu”.

Z Bydgoszczy.

Komitet okręgowy P. N. S. przed zwołaniem konferencji okręgowej P. N. S. prosi wszystkie organizacje Pomorza i Poznańskiego, aby nadesłały sprawozdania i korespondencje wszelkie pod adresem tow. radcy m. L. Zacharjasiewicza. Komitet ten uchwalił przesłać z racji uwolnienia z aresztu śledczego tow. Drobnera pewną kwotę do jego dyspozycji.

Z Łodzi.

Może żadne miasto w Polsce nie posiada tyle pomyslnych warunków dla rozwoju partii niezależnych socjalistów, jak Łódź. W tym polskim Manchesterze nie trzeba robotnikom mówić o walce klas i o nędzy proletariackiej, odczuwają bowiem sami zbyt ostro na własnej skórze. Ich stan ekonomiczny wpłynął na zmianę polityki ostatnio w PPS., w której na naszym gruncie opozycja zwyciężyła.

Robota nasza, którą niedawno w żywszym tempie rozpoczęliśmy, spotyka się z wielkim uznaniem. W połowie stycznia urządziliśmy wielki wiec robotniczy, na którym przemawiali tow. Kruk i Ławkowicz. Przy pełnej sali wywody naszych towarzyszy spotkały się z entuzjazmem.

Wielkie walki czekają obecnie proletariatu łódzkiego i dlatego przystępujemy teraz ze zdwojoną energią do pracy i oczekujemy w tym kierunku znaczniejszej niż dotychczas pomocy ze strony Komitetu Wykonawczego.

Korespondencję z Częstochowy, Sosnowca itd. i artykuł „Nasi radykali” a „niezależni” — odkładamy do następnego numeru.

Od Wydawnictwa.

Wznawiamy nasze wydawnictwo. Trzeba otwarcie powiedzieć, że pismo robotnicze niesubwencionowane przez związki zawodowe ani spółdzielcze, borykać się musi z szalonymi wprost trudnościami.

Nawet wtedy gdyby należytości za pismo wpływały szybko liczyć się niestety musimy przy dewaluacji obecnej i konieczności płacenia za wszystko z góry z tem, że cudownie prasa nasza stać nie może. Konfiskaty też nie ułatwiają, a utrudniają wydawnictwa.

A mimo to, rośniemy na siłach, nasza polityczna linja zyskuje coraz więcej zwolenników.

„Choć burza huczy koło nas” — czoła nie chmurzymy i nie trwóżymy się takimi technicznymi niepowodzeniami. Kierunek nasz zwycięży. ale wiarą samą pisma nie ugruntujemy.

Musicie Towarzysze wszyscy współdziałać aby „Głos” wychodził jak najczęściej i coraz mniej skromną miał szatę. Zasilajcie fundusz prasowy, wypełniajcie obowiązki wobec partii, będziecie mieli prawo krytyki. Pamiętajcie, że bez waszej pomocy „Głos” wychodzić nie zdoła. Więc — do czynu!